TENIS ZAWODNICZY

Gina Feistel: W Polsce czuję się bardzo dobrze

maciej · 1 lipca, 2023



Rozmowa z Giną Feistel, finalistką turnieju ITF W15 w cyklu PZT Polish Tour – Narodowy Puchar Polski 2023 rozgrywanego na kortach Gdańskiej Akademii Tenisowej, Młodzieżową Mistrzynią Polski do lat 23, córką byłej reprezentantki naszego kraju Magdaleny Mróz-Feistel, która pod koniec lat 90. wyjechała do Niemiec, gdzie założyła rodzinę.



W finale turnieju ITF W15 w Gdańsku Gina Feistel przegrała z Niemką Caroliną Kuhl 6:2, 2:6, 6:7 (5). Fot. Marta Kurzacz/GAT Gdańsk

W ubiegłym roku zdecydowałaś się reprezentować Polskę. Skąd taka decyzja?

– Urodziłam się w Niemczech. Tak, grałam dla Niemiec, ale nie widziałam zainteresowania ze strony federacji. Tam praktycznie liczy się wyłącznie czołówka i to ona dostaje głównie wsparcie. Na moją decyzję duży wpływ miała mama, która zna w Polsce mnóstwo osób z tenisowego środowiska. Już kilka lat temu myślałam, żeby rozpocząć naukę w Sopockiej Akademii Tenisowej. Mama jest przecież wychowanką „sopockiej szkoły" tenisa braci Jana i Stefana Korneluków. Zna Trójmiasto doskonale. Na przeszkodzie stanęła jednak pandemia, która wszystkie te plany zweryfikowała.

Cieszę się, że nareszcie gram regularnie, są niezłe wyniki. W Polsce czuję się bardzo dobrze

Skąd wybór Grunwaldu Poznań klubu, który reprezentujesz w rozgrywkach o Drużynowe Mistrzostwa Polski w ramach LOTTO SuperLIGI?

– Bardzo dobrze znam Jaszę Szajrycha. Podczas turniejów spotykam też Xenię Bandurowską. Oboje grają dla Grunwaldu. Jasza zapytał, czy nie chciałabym reprezentować tego klubu. Powiedziałem: czemu nie. Potem wszystko potoczyło się już błyskawicznie.

To, że grasz w tenisa wydaje się być sprawą wręcz oczywistą. Jesteś córką reprezentantki Polski. Twoja mama uczestniczyła w Igrzyskach Olimpijskich w Barcelonie w 1992 roku, była klasyfikowana w pierwszej setce rankingu WTA deblistek.



– W moim przypadku wszystko odbyło się bardzo naturalnie. Byłam dzieckiem z dużą energią. Mama, która prowadziła treningi w klubie w Darmstadt zabierała mnie ze sobą. Miałam chyba pięć, sześć lat, kiedy dostałam rakietę. Odbijałam piłkę na ściance, mama trochę mnie uczyła, ale to była przede wszystkim zabawa. Później były turnieje dla najmłodszych i kolejne etapy tenisowej edukacji. Nigdy nie było jednak presji ze strony rodziców.

Pamiętam też swoje starty w turniejach. W Niemczech za wygraną są bardzo skromnie nagrody. Mamie zawsze było żal, że ciężko pracuję i prawie nic z tego nie mam. Zaczęła więc po każdym udanym starcie kupować mi zabawkę – misia. Do dziś mam bardzo dużą kolekcję pluszaków.

Twoja kariera rozwijała się harmonijnie?

– Niestety nie, miałam trzyletnią przerwę związaną z problemami zdrowotnymi. Nie grałam od 14. do 17. roku życia. Gdyby nie to, to jestem przekonana, że obecnie – mając 20 lat – byłabym na zupełnie innym etapie tenisowej kariery.

Miało to jednak swoje dobre strony. Skończyłam szkołę, zdałam maturę. Studiowałam również przez pół roku w Stanach Zjednoczonych w Belmont University w Nashville. Reprezentowałam uczelnię w rozgrywkach tenisowych. Cały czas jest głód tenisa, głód rywalizacji.

Czy do sportu, do gry w tenisa zachęcało też Ciebie rodzeństwo?

– Mam dwóch braci, obaj umieją grać w tenisa, ale przede wszystkim związani są z koszykówką. Starszy 23-letni Mike jest przedsiębiorcą i ma dużo do czynienia z basketem. Z kolei 13-letni Lenn marzy o karierze sportowej. Występuje w zespole Skyliners Frankfurt. Obaj mają doskonałe warunki fizyczne, bez wątpienia po rodzicach.

Rozmawiał Maciej Łosiak

Czytaj online i udostępnij:
https://tenismagazyn.pl/gina-feistel-w-polsce-czuje-sie-bardzo-dobrze/